Szur, szur, szur

— sepleniący szelest realizmu.

Wciąż wije się w ciemnych zakamarkach,

zmienia skóry.

Oślizgły, ale chłodny w dotyku,

aksamitny — językiem wybiera drogę

myślą.

I nie pomaga malowanie ciała

w ochronne wzory. Kolejne warstwy farby

łuszczą czas.

Upływa w sekwencjach zmian

pogody. A parasole dziurawe od podeszwy

do podszewki.

Lustra, zasnutego misterną siecią łamstw.

Więc ucieczka przez zakrzywienie przestrzeni

korytarza. I tylko, uparcie, z tyłu głowy:

Szur, szur, szur.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

wierszokleta, dodano 10.07.2017 07:41

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.